

PORTRETY 2021 (styczeń)

Opracował Witold Beres

Był jednym z najbardziej niedocenionych przez czytelników polskich pisarzy powojennych. A przecież jego kunszt podziwiali i koledzy po piórze, i koneserzy – choćby Jerzy Pilch. Był też ważnym uczestnikiem życia literackiego – współzakładał chociażby krakowskie „Pismo”, jedną z najważniejszych inicjatyw kulturalnych okresu „Solidarności”. Był wreszcie wieloletnim – bo od końca lat 60. ubiegłego wieku aż do swojej śmierci w 1990 roku – przyjacielem (dziś mówi się: partnerem) Wisławy Szymborskiej. Co jest wymowne, bo ona starannie dobierała towarzystwo. Justyna Sobolewska, dziennikarka działu kulturalnego „Polityki”, pisze o Kornelu

Filipowiczu barwnie, lecz taktownie, mądrze i z uczuciem. Zwraca, na przykład, uwagę na znaczenie drugiej – prócz literatury – pasji swojego bohatera, czyli miłości do wody, a konkretnie wędkarstwa i kajaków (pod namiot nad rzekę udawało mu się zaciągać także Wisławę). Precyzyjnie pokazuje niuanse sytuacji i wyborów pisarzy w PRL-owskiej rzeczywistości. I z fascynacją prezentuje zarówno dzieło Kornela, jak jego relacje – czy po prostu – uczucie do Wisławy.

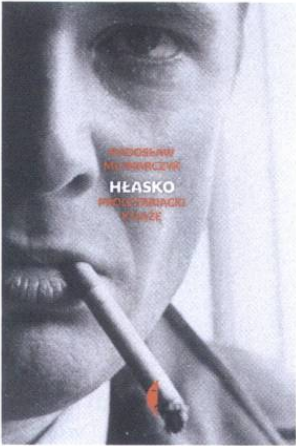
Justyna Sobolewska, *Miron, Ilia, Kornel. Opowieść biograficzna o Kornelu Filipowiczu*, Iskry, Warszawa 2020.



Był pisarzem czytany niemal nabożnie – zwłaszcza przez młodych. Wręcz gwiazdą rodzimej sceny literackiej. I jej legendą, bo sam wykreował swój wizerunek: od szofera wożącego drewno po zaśnieżonych bezdrożach Kotliny Kłodzkiej do młodego prozaika, cenionego przez starszych kolegów – Jerzego Andrzejewskiego chociażby. Równocześnie słynął z imprezowego – by nie rzec: pijackiego – trybu życia. I romansów z najpiękniejszymi kobietami (a niektórzy plotkowali i o mężczyznach). Chłopięco przystojny, co z tego, że czasem brutalny w słowach i czynach. Na dodatek potem w sensacyjnym niemal stylu wyjechał z kraju, próbując sił we Francji (tu pomagał mu sam Jerzy Giedroyc), Niemczech, Izraelu, Stanach Zjednoczonych. A władze PRL zrobiły z niego zdrajcę. Wreszcie samobójcza śmierć.

Wydawałoby się: coś za wdzięczny temat dla biografów. Tyle że dotąd wszystkie opisy życia Marka Hłaski ocierały się o hagiografię bądź plotkarstwo. Radosław Młynarczyk próbuje wszechstronnie sportretować swojego idola (jest wszak znawcą jego twórczości i między innymi odkrywcą oraz edytorem młodzieńczej powieści *Wilk*). Jest więc i o życiu, i o dziele, i o poglądach czy dylematach. Czasem tylko nieco zbyt uproszczone zdają się być opisy PRL-owskiej rzeczywistości – politycznej, społecznej, obyczajowej. Lecz może tak trzeba, jeśli założyć, że rzecz ma trafić także do czytelników, którzy chcą dopiero poznać „tego” Hłaskę.

Radosław Młynarczyk, *Hłasko. Proletariacki księżę*, Czarne, Wołowiec 2020.



„Czasami jestem podobna do siebie, a czasami nie” – miała mawiać Wisława Szymborska. A dobry znajomy pisał do niej: „Wisłoko, jesteś taka wieloraka...”. Jak tu sporządzić biografię takiej postaci? Na dodatek Szymborska słynęła z obsesyjnej dbałości o zachowanie prywatności – zwłaszcza po tym, jak została uhonorowana literackim Noblem.

Joanna Gromek-Illg miała o tyle ułatwione zadanie, że obracała się w kręgu krakowskich znajomych poetki – mogła więc korzystać z relacji jej przyjaciół. Uzyskała też dostęp do części korespondencji, jaką prowadziła (a ta, złożona nie tylko z listów, ale choćby i słynnych wyklejanek, obrosła przecież już dawno legendą).

Efektom jest obszerna opowieść – o wielkiej poetce, ale też interesującej ze wszechmiar kobiecie oraz cenionym, choćby z racji

przedniego poczucia humoru i błyskotliwości, uczestniku życia towarzyskiego – coś z tego że wąskiego, po prostu elitarnego, kręgu. A że bohaterka była krakowianką z wyboru, więc w tle nakreślony został portret Krakowa czasów PRL-u i pierwszych dekad wolnej Polski – a zwłaszcza, co oczywiste, tutejszego środowiska literackiego. Pojawiają się więc i inne wielkie nazwiska, a także ważne dla polskiej kultury miejsca, wydarzenia i znamienne epizody.

Na dodatek autorka zauważa, że tak jak poezja Szymborskiej „tylko pozornie jest prosta i zrozumiała”, tak i jej życie „było powikłane i trudne”. Trudno o lepszą zachętę do lektury.

Joanna Gromek-Illg, *Szymborska. Znaki szczególne. Biografia wewnętrzna*, Znak, Kraków 2020.

